

Setną rocznicę odzyskania niepodległości uhonorujemy pomnikiem. Jak będzie wyglądała rzeźba, która stanie na pl. Matejki?



5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 15 (257) 13 kwietnia 2018

www.LZG24.pl



Przedstawiamy wam... żabę trawiającą! To z powodu tego sympatycznego zwierzątka, które zadomowiło się w ogrodzie botanicznym, chwilowo wstrzymano prace przy czyszczeniu stawów. Żabka musi mieć spokój, by przejść okres godowo-lęgowy...
O zmianach w ogrodzie

>> 6

RUSZAMY NA WOJNĘ Z KLESZCZAMI I KOMARAMI!

W parkach i na terenach położonych m.in. w pobliżu przedszkoli rozpoczęły się opryski przeciwko uciążliwym i groźnym insektom. – Zdecydowaliśmy się na akcję prewencyjną wcześniej niż w zeszłym roku, ponieważ już teraz dostajemy sygnały o pojawianiu się coraz groźniejszych kleszczy – zapowiada prezydent Janusz Kubicki.



- Wagmostaw, od którego zaczęliśmy w tym roku opryski, to dobry wybór. Możemy sprawdzić w zbiornikach występowanie larw komarów i jednocześnie je zwalczyć – wyjaśnia Krzysztof Piotrowski zajmujący się rozpylaniem.

Fot. Krzysztof Grabowski

Pierwsze opryski wykonano na terenie Wagmostawu. W otoczeniu zieleni znajdują się tam zbiorniki wodne, dlatego poza środkiem na kleszcze, meszki i komary został wylany do wody również preparat zabijający larwy komarów. Obydwa preparaty są bezpieczne dla ludzi i zwierząt. Bezpośrednim wykonawcą oprysków w całej Zielonej Górze, podobnie jak w ubiegłym roku, jest doświadczona w podobnych akcjach firma Piotrowski. Jej pracownicy są w stanie opryskać około 10 ha terenów zielonych dziennie.

- Rozpoczęliśmy opryski na kleszcze i inne uciążliwe insekty, które właśnie teraz zaczynają swoje żerowanie i poszukiwanie żywicieli. Mamy na nie sprawdzony środek działający toksycznie tylko na bardzo małe organizmy. W tym samym czasie badamy również miejskie akweny, głównie pod kątem występowania larw komarów. Jeśli już są, wlewamy do wody specjalny środek o nazwie Larwicyt. Obie metody są bardzo skuteczne – tłumaczy prowadzący opryski, Krzysztof Piotrowski.

Wielu mieszkańców, w czasie poniedziałkowych

oprysków, przyglądało się postaciom ubranym w białe kombinezony. W ich rękach – specjalne miotacze przypominające broń.

- Mieszkam na pobliskim osiedlu i takie działania zawsze będę popierał. Zapobieganie rozmnażaniu się kleszczy i komarów to bardzo trafiona decyzja. Tym bardziej, że wszyscy wiemy, jak groźną chorobą jest borelioza – mówi Jerzy Maciejewski.

Zielona Góra, jako jedno z niewielu polskich miast, zdecydowała się w tym roku na opryski przeciwko kleszczom o kilka miesięcy

wcześniej niż w ubiegłym roku.

- Nieprzypadkowo wojna z insektami została rozpoczęta już teraz. Mamy liczne sygnały o pojawieniu się kleszczy, nikomu nie trzeba już specjalnie tłumaczyć, z czym może wiązać się pogryzienie. Opryski obejmą w tym roku ponad 80 ha terenów zielonych na terenie całego miasta. To będą dobrze wydane pieniądze, bo przełożą się na komfort życia a także na zdrowie naszych mieszkańców. Wierzę w skuteczność i zasadność takich działań prewencyjnych – stwierdził obecny

przy rozpoczęcia akcji opryskowej prezydent Janusz Kubicki.

Odpowiedzialny za walkę z komarami i kleszczami jest Zakład Gospodarki Komunalnej.

- Całą akcję podzielił na dwa etapy. Teraz mamy moment uderzeniowy, który potrwa około dwóch tygodni, drugie uderzenie planujemy wykonać jesienią, kiedy nastąpi kumulacja inwazji kleszczy i komarów – tłumaczy Krzysztof Sikora, prezes ZGK.

Akcja oprysków będzie łącznie kosztować ok. 120 tys. zł.



Janusz Kubicki
prezydent

- Opryski obejmą ponad 80 ha terenów zielonych w całym mieście. To będą dobrze wydane pieniądze, bo przełożą się na komfort życia i zdrowie mieszkańców.

OBCHODY 8. ROCZNICY KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ >>>



We wtorek, 10 kwietnia, na cmentarzu komunalnym odbyły się obchody 8. Rocznicy Katastrofy Smoleńskiej. Sygnał syren alarmowych, o godz. 8.41, dał początek uroczystościom. Po oddaniu hołdu poległym i przyjęciu meldunku żołnierzy 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego w Czerwieńsku, podniesiono flagę i złożono kwiaty pod pomnikiem ofiar katastrofy. Zielonogórcy harcerze pełnili wartę przy pomniku do południa.

Fot. Materiały urzędu miasta

W ZIELONEJ GÓRZE

Turniej tenisa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na kolejny turniej tenisa stołowego z cyklu Grand Prix o Puchar Prezydenta. To cykl turniejów, które odbywają się w sali sportowej przy ul. Urszuli 22. Najbliższy turniej odbędzie się w tę niedzielę, 15 kwietnia, o godz. 10.00. Zapisy w dniu zawodów do godz. 9.30. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jazz w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w czwartek, 19 kwietnia, o 19.00, na kolejną odsłonę cyklu Jazzujące Muzeum. Wystąpią Alex Pruzhinin z Rosji (fortepian) oraz Robert Chyła (saksofon). W programie prezentacja obrazu Zofii Artymowskiej „Poliformy LXXXIII Hommage à New York II, 1982” z kolekcji MZL (Leszek Kania). Bilety - 30 zł, ulgowe - 15 zł, w kasie muzeum. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>

W ZIELONEJ GÓRZE

Sadzimy las

Możesz posadzić kawałek lasu! W tę sobotę, 14 kwietnia, spotykamy się przy siedzibie Polskiego Związku Łowieckiego (ul. Poznańska 13). Akcja wspólnego sadzenia drzew rozpocznie się o godz. 9.00, a zakończy o 13.00. Organizatorzy - nadleśnictwa Zielona Góra i Przytok zapowiadają wiele atrakcji dla uczestników. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rowerem do Świdnicy

Klub Turystyki Kolarskiej PTTK Lubuszanie '73 zaprasza w niedzielę, 15 kwietnia, na oficjalne otwarcie sezonu rowerowego. Trasa wycieczki liczy ok. 40 km, wiedzie do Świdnicy. Na miejscu zaplanowano zwiedzanie bunkrów, tajemniczych kamieni oraz odpoczynek przy ognisku. Zbiórka o 10.00, na pl. Bohaterów. Powrót ok. 16.00. (dsp)

Budujące starcie tytanów

Jeszcze w czwartek przed stresem bronili się żartem: wygramy albo okażemy się bardzo do brymi gospodarzami. W piątek, w Zielonej Górze, odbywa się finał XXXI Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych.

Dla jednej z 41 drużyn, które z całej Polski zjechały do Winnego Grodu, piątek, 13., okaże się wyjątkowo pomysłny.

- Nie boję się trzynastek, są szczęśliwe, nawet jeśli przypadają w piątek - śmieje się Małgorzata Ragiel, dyrektorka zielonogórskiego Zespołu Szkół Budowlanych, który po raz drugi w ponad 30-letniej historii olimpiady pełni rolę gospodarza finałowego starcia młodych tytanów wiedzy o budownictwie. To promocja dla miasta, a dla placówki - oprócz oczywistego wysiłku organizacyjnego - zaszczyt, który spotyka zwycięzców. W ub. r. pierwsze miejsce na olimpijskim podium wywalczyła drużyna z Botanicznej. Teraz inny team z tej samej szkoły - siedmioro uzdolnionych uczniów z klas trzecich i czwartej, w tym Kacper Sworcuk, który jako jedyny z zespołu miał swój udział w ubiegłorocznym sukcesie „budowlanki” - broni tytułu zdobytego przez ich poprzedników. Uda się?

- Jak zwykle przygotowawali się do olimpiady wiele godzin, po lekcjach, i trudno było ich z tych dodatkowych zajęć wygonić do domów. Zrobili więc swoje - mówi Anna Burghardt, która wraz z Haliną Weber (obie panie są nauczycielkami zawodu) od wielu lat przygotowują młodzież budowlanki do olimpijskich zmagani. - Liczba punktów zdobyta przez uczestników tegorocznych eliminacji okręgowych zapowiadała ostrą rywalizację, więc tym bardziej nie lekceważyliśmy przeciwników.

W Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Budowlanych nasza „Złota szkoła” (tytuł



Ostatnie przygotowania naszych uczestników do olimpiady. Od lewej: Aleksandra Kijewska z III TB, Kacper Sworcuk IV TB, Rafał Antoszczak III TB, Adam Lebioda III TB i Michał Janicki III TB. Zdjęcia. Krzysztof Grabowski

zdobytą przez budowlankę w ogólnopolskim rankingu techników Perspektywy 2018) startuje niemal od samego początku, od sześciu lat nie schodząc poniżej piątego miejsca. Zwykle jej pięta achillesowa był Zespół Szkół Technicznych z Wodzisławia Śląskiego, który w ogólnopolskim konkursie przez kilkanaście lat, poza rokiem ubiegłym, zajmował pierwszą lokatę.

- W tym roku też startują - mówi dyrektorka.

Wraz z zielonogórskim i wodzisławskim teamem do centralnych eliminacji dotarło 82 najzdolniejszych uczniów z 41 polskich szkół budowlanych. W małym palcu mają zagadnienia daleko wychodzące poza zwykły program nauczania. Z technologii budownictwa, kosztorysowania, konstrukcji i dokumentacji budowlanych, projektowania, materiałoznawstwa, historii sztuki, matematyki, fizyki i prawa budowlanego, wzbo-

gacone umiejętnościami rysunkowymi i analitycznymi.

Dziś (piątek, 13 kwietnia), w godz. 9.00-15.00, w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego, uczestnicy finału jak jeden mąż łamią sobie głowy nad zadaniami opracowanymi specjalnie dla nich przez nauczycieli akademickich. Nad całością czuwa 40-osobowy komitet główny olimpiady wyłoniony przez jej organizatora - Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, który również zjechał do Zielonej Góry. Finałowe starcie młodych tytanów uświetni wieczorny koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej ZSB, na który organizatorzy zaprosili uczestników finału i gości do Filharmonii Zielonogórskiej.

O tym, komu trzynastka przyniosła szczęście, uczestnicy dowiedzą się już w sobotę, 14 kwietnia. Przed laureatami drzwi najlepszych polskich uczelni technicznych staną otworem. (el)

TRZEBA MIEĆ WIEDZĘ!

Z czym przyjdzie zmierzyć się młodzieży? Dla ciekawskich podajemy przykładowe zadanie z ubiegłorocznej olimpiady: Dany jest przekrój pionowy przez ścianę przyziemia budynku podpiwniczonego (rys.). Budynek posadowiony jest 2 m powyżej poziomu wody gruntowej. Przyjmując grubości warstw, wyrzysuj na przekroju wszystkie warstwy izolacyjne oraz warstwy podłogowe piwnicy i parteru. Na stropie nad piwnicą zaprojektuj podłogę pływającą. Na odnośnikach opisz przyjęte rozwiązanie materiałowe.



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 60 tys.



Rondo Maćkowiaka koło dworca PKP – tutaj powstanie centrum przesiadkowe. Na razie trwają prace wyburzeniowe.

Fot. Daniel Kapica

Powstaje centrum przesiadkowe

Wystarczyło kilka godzin, by z powierzchni ziemi zniknęły kasy biletowe oraz schody na wiadukt. Później przyszła kolej na barak wzdłuż torów. W tym miejscu powstanie centrum przesiadkowe MKK z ładownikami dla elektrycznych autobusów.

Wymiana taboru autobusowego MKK to gigantyczny projekt wart prawie 270 mln zł. W dziejach miasta jeszcze czegoś takiego nie doświadczaliśmy, by za jednym zamachem wymienić prawie cały tabor MKK. W tym roku na zielonogórskich ulicach pojawi się kilkadziesiąt nowych autobusów. Po mieście, od lutego, już jeżdżą 17 nowych, przegubowych mercedesów. Latem rozpoczną się dostawy 47 elektrycznych autobusów marki ursus.

- Maksymalnie wykorzystujemy nadarżającą się okazję i unijne pieniądze. Na tym wielkim projekcie

Zielona Góra niesamowicie zyska - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki. - Przy okazji wymiany autobusów realizujemy wiele innych zadań, które są niezbędne, by elektryczne autobusy sprawnie poruszały się po mieście. Jednym z nich jest budowa centrum przesiadkowego.

Sama budowa centrum to stosunkowo łatwe zadanie. Prezydent postanowił jednak upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Skoro i tak trzeba będzie wyłączyć z ruchu ul. Dworcową i rondo koło Lumelu (rondo Maćkowiaka), to w ramach tego samego zadania można zrobić

coś więcej. Chodzi o deszczówkę. Gwałtowne ulewę szczególnie dają się we znaki w okolicach dworca.

- Dlatego teraz skupiamy się na robotach ziemnych - dodaje Paweł Urbański, szef miejskich inwestycji. - Wzdłuż całej ul. Dworcowej ułożymy kolektor kanalizacji deszczowej, który będzie odprowadzał nadmiar wody deszczowej. W tej chwili to olbrzymi problem.

Dlatego teraz najważniejsze są roboty ziemne. Sieć kanalizacji deszczowej zaczyna się będzie na wysokości powstającego centrum przesiadkowego i pobiegnie aż do Trasy Aglomeracyjnej.

Tymczasem rozebrano już stary budynek obsługi klientów MKK, schody na wiadukt i barak wzdłuż torów (zbudowano go w latach 60. podczas stawiania dworca PKP). Zdarto asfalt z ulic i rozebrano istniejące rondo. Zostanie ono przesunięte o kilka metrów. Obok pojawi się kolejne rondo w kształcie elipsy. Wszystko po to, by elektryczne autobusy mogły swobodnie wjeżdżać na centrum przesiadkowe i z niego wyjeżdżać.

Prace prowadzi firma Skanska. Koszt 20 mln zł.

Na centrum przesiadkowe zajeżdżać będą wszystkie autobusy, których kursy wy-

padają w okolicach dworca. Na raz będzie się tu mogło zatrzymać sześć autobusów. Pasażerowie wysiądą z nich na zadaszony plac i nawet podczas deszczu spokojnie przejdą na sąsiedni dworzec. Projekt zakłada, że perony i dojście do nich przykryją wiaty. Nie będzie żadnej luki. Zmieni się również wejście na sąsiedni wiadukt, który będzie połączony z centrum specjalną kładką z windą dla osób niepełnosprawnych.

Nie będzie to jedyne przejście na drugą stronę torów. Na dworcu trwają prace przy budowie wydłużonego podziemnego przejścia. Jego

wylot znajdzie się w okolicach przychodni Aldemed. O takim rozwiązaniu mówiło się od lat. Niedawno pisaliśmy o tym, że taki projekt istniał również przed wojną.

- Wreszcie go zrealizujemy. Będzie bezpiecznie i wygodnie - cieszy się prezydent Kubicki. Zanim jednak przejście będzie gotowe, tam również trzeba będzie zrobić kanalizację deszczową, co oznacza zamknięcie ul. Towarowej.

- Prace rozpoczną się pod koniec miesiąca. Na czas robót pacjenci dostaną się do przychodni od strony Zastalu - informuje dyrektor Urbański. (tc)



Budynek MKK z charakterystycznymi malunkami zniknął w ciągu kilkunastu godzin

Fot. Krzysztof Grabowski



Nie ma też schodów na wiadukt. W przyszłości będzie tutaj kładka z windą.

Fot. Krzysztof Grabowski

PRZEGŁĄD PIOSENKI PRZEDSZKOLNEJ >>>



Wiosna zadowoliła się u nas na całego! Dowód? Okazała nam się w całej krasie w czwartek, w Lubuskim Teatrze, podczas XII Międzyprzedszkolnego Przeglądu Piosenki Przedszkolnej. Po scenie skakały zielone żabki, przechadzały się bociany, fruwały kolorowe motyle, na schodach zakwitły nawet kwiaty... Przegląd, organizowany przez MP nr 34, w tym roku odbył się pod hasłem „Bezpieczny przedszkolak”, dlatego między piosenkami dzieci miały okazję, by przypomnieć sobie podstawowe informacje, np. numery telefonów alarmowych.

Zdjęcia Daria Śliwińska-Pawlak

Kontrakt zabiera się za rondo

Rondo na skrzyżowaniu ul. Wrocławskiej i Pileckiego zbuduje firma Kontrakt. Za 7,3 mln zł. Ma na to pół roku. – Zaraz bierzemy się do roboty – zapewnia Karol Jankowski, szef Kontraktu.

Prezes Jankowski musi się uwijać, bo od momentu podpisania umowy, w ostatni czwartek, ma 185 dni na zrealizowanie inwestycji. Zapowiada, że niezwłocznie Kontrakt bierze się do pracy. Ponieważ rondo jest o wiele szersze niż ul. Wrocławska, trzeba będzie wyciąć drzewa na skraju ulicy.

- Wybudujemy również drogę tymczasową, by ułatwić kierowcom przejazd, a nam pozwoli to budować całe rondo na raz - objaśniał K. Jankowski. Jego firma realizuje już kolejne zadanie w naszym mieście. Kontrakt wykonywał m.in. remont Trasy Północnej oraz Bohaterów Westerplatte. Teraz buduje nową drogę w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym.

- Zielona Góra jest jednym z największych inwestorów drogowych w województwie, dlatego tutaj jesteśmy - tłumaczył prezes.

- To czwarte rondo w rejonie - podczas podpisywania umowy prezydent Janusz Kubicki liczył inwestycje. - Z mojego punktu widzenia, to najlepsze rozwiązanie, gdy w ciągu jednej drogi wszyst-



Karol Jankowski, prezes firmy Kontrakt i prezydent Janusz Kubicki właśnie podpisali umowę na budowę ronda na ul. Wrocławskiej

Fot. Krzysztof Grabowski

kie inwestycje są robione w podobnym terminie. Tylko raz mamy kłopot z płynnym przejazdem, ale później jest spokój. Dzięki temu nie trzeba co pewien czas zamykać kolejnych odcinków tej samej trasy. W tej chwili na dojeżdżenie do drogi ekspresowej

S3 Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad buduje dwa ronda. Natomiast miasto buduje rondo przy zjeździe do Raculi i teraz zaczyna inwestycje na skrzyżowaniu z ul. Pileckiego.

Nowe rondo planowane było w momencie budo-

wy ul. Pileckiego prowadzącej do Jędrzychowa. Od razu planowano, że na Wrocławskiej będzie rondo. Jego budowa kosztować będzie ok. 7,3 mln zł. Część inwestycji finansowana jest z rezerwy ogólnej budżetu państwa. Za

te pieniądze powstanie klasyczne, duże rondo. Kierowcom na pewno ułatwią życie dodatkowe prawoskręty w ul. Pileckiego, kierowcy jadący z centrum i skręcający w tę ulicę nie będą musieli wjeżdżać na rondo.

Zyskają również piesi, bo obecnie na tym skrzyżowaniu nie ma dla nich przejścia. Na rondzie pojawi się również dodatkowy zjazd ze ślepą ulicą prowadzącą do kilku zabudowań. Oczywiście, powstanie również ścieżka rowerowa.

Budowa nowego ronda to jedna z kilkunastu inwestycji drogowych prowadzonych w mieście. Najbardziej widoczny jest remont ul. Dworcowej i Zjednoczenia oraz budowa Trasy Aglomeracyjnej. - Wiem, że nagromadziło się tych inwestycji i związanych z nimi utrudnień. Ciężko pracujemy, by do Zielonej Góry ściągnąć jak najwięcej środków zewnętrznych. Rządowych i unijnych. To się nam udaje - komentuje prezydent Kubicki. - Dzięki temu możemy więcej zrobić.

(tc)

W DRZONOWIE

Dzień saperów w muzeum

W sobotę przekonacie się jak szybko 14-tonowy wóz potrafi stawiać miny. Malcy będą mogli wziąć udział w saperskiej grze terenowej.

W tę sobotę, 14 kwietnia, w godz. 10.00-15.00, Lubuskie Muzeum Wojskowe zaprasza na Dzień saperów. Główną atrakcją będzie pokaz gąsienicowego transportera opancerzonego ISM Kroton, przeznaczonego do szybkiego stawiania min przeciwpancernych lub przeciwpiechotnych. - Przyjedzie do nas z 10. Brygady Kawalerii Pancernej ze Świętoszowa. Ten 14-tonowy wóz obsługiwany jest przez dwóch żołnierzy i uzbrojony jest w cztery zestawy miotaczy min kasetowych, które łącznie przewożą aż 400 min! Dobrze wyszkolona obsługa potrafi w 15 minut zaminować pole o wymiarach 60 x 600 m. - tłumaczy Błażej Mościpan z LMW.

Dla dzieci przygotowano grę terenową „Mały saper” - to dzieło żołnierzy z 5 Kresowego Batalionu Saperów z Krosna Odrz. - Każdy otrzyma wyposażenie żołnierskie i będzie szukać „min” ze słodką niespodzianką! - dodaje B. Mościpan.

Obowiązują bilety wstępu. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Sprawdź samochód

- Najwyższa pora, aby sprawdzić, czy nasz samochód, po wielomiesięcznej batalii z wilgocią, śniegiem i solą, jest w gotowości do nowego sezonu. Podstawą jest wymiana ogumienia i wizyta na myjni, ale warto zajrzeć pod maskę, a także sprawdzić zawieszenie i hamulce. Mieszkańcy Zielonej Góry będą mogli w najbliższym czasie skorzystać z bezpłatnych przeglądów i porad specjalistów - informują organizatorzy akcji PitStop. W sobotę, 14 kwietnia, na parkingu przed centrum handlowym Auchan (ul. Batorego 128), w godz. 10.00-16.00 będą czekać specjaliści z ProfiAuto i firmy Auto Części Lipiec. Będzie można za darmo zrobić przegląd techniczny samochodu, porozmawiać z mechanikami. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Biznes po katolicy

Wiara w Biznesie razem z Polską Akademią Biznesu już po raz drugi organizują ogólnopolski cykl konferencji pod hasłem „Katolicka Rewolucja w Biznesie II, Moja firma - Polska sprawa!”. W Zielonej Górze konferencja odbędzie się w czwartek, 19 kwietnia, o 10.00 w parafii pw. Ducha Świętego (ul. Bułgarska 30). - Uczestnicy będą mogli skorzystać z nowoczesnych narzędzi dla biznesu, porozmawiać o moralności i etyce w rozwijaniu firmy, wziąć udział w budowie raportu rekomendacyjnego dla polskiego rządu, który będzie dotyczył zmian prawnych oraz rozwiązań dla biznesu - informują organizatorzy. Udział jest bezpłatny, rejestracja: <http://www.konferencje.wiarawbiznesie.pl/zielona-gora/> (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystawa dla pełnoletnich

W czwartek, 19 kwietnia, o 17.00, Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na otwarcie wystawy „Miniaturowe butelki alkoholi polskich ze zbiorów Krzysztofa Badach-Rogowskiego”. - Na wystawę składa się ponad 300 miniaturowych butelek, najstarsze powstały w latach 50. ub. w. Osobną grupę stanowią miniaturki kolekcjonerskie powstałe po 1989 r. w małych prywatnych wytwórniach. Zaprezentowane zostaną także zestawy upominkowe i akcesoria służące do konsumpcji trunków - informuje Alicja Błażyńska, rzecznik prasowy MZL. Wstęp dla osób pełnoletnich. O godz. 17.30 - wykład Andrzeja Szumowskiego pt. Wódka elementem tradycji, kultury, historii - instrument promocji Polski na świecie. (dsp)

W ŚWIDNICY

Jak w średniowieczu bywało

Muzeum Archeologiczne Śródkowego Nadodrza zaprasza w przyszłą sobotę, 21 kwietnia, na Dzień Kultury Średniowiecznej pt. Skryptorium i Muzyka. A zaprasza w sposób szczególny... Na plakacie czytamy, że: „Zaprasza dużych i maluczkich, gdzie dla oczu uciechy będzie „Dzień średniowiecznych skryptoriów” oglądanie. Dla lepszej wiedzy - wykład słuchanie. Dla poznania pracy w skryptorium papieru czerpanie, nauki piórem i pędzlem pisanie. Dla dobrego myślenia w grę średniowieczną zagrania. Dla ciała wzmocnienia podpłytków przygotowanie i dań kosztowanie. Dla sprawności ręki ozdób wykonywanie. A dla ducha na koniec dnia muzyki dawnej słuchanie. Początkiem imprezy godzinę 14.00 ogłaszamy.” (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pięknie o przyrodzie

Wydział Nauk Biologicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza miłośników przyrody i pięknej mowy na spotkanie z dr. Andrzejem Kruszewiczem, dyrektorem Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, ornitologiem, podróżnikiem, autorem wielu książek i audycji o zwierzętach. - Dr Kruszewicz szerszej publiczności znany jest także jako publicysta i gawędziarz, popularyzator wiedzy biologicznej nominowany w XVII edycji Programu Mistrz Mowy Polskiej 2017. - informuje Ewa Saperko, rzecznik UZ. Wykład pt. Hipokryzja, czyli nasze relacje ze zwierzętami, odbędzie się w środę, 25 kwietnia, o 17.00 w budynku WNB, ul. Szafrana 1, sala 115. Wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przegląd filmowy IPN

Instytut Pamięci Narodowej organizuje 9. przegląd filmowy „Echa Katynia”. - Pokazane zostaną historyczne filmy dotyczące Zbrodni Katyńskiej i innych represji komunistycznych - informują organizatorzy. Zobaczymy filmy: „Rozstrzelac Polaków” (2017), „Nie pamiętam” (2018), „Miałam Ojca w wyobraźni” (2010), „W jednej chwili...”. W Zielonej Górze przegląd odbędzie się 25 kwietnia w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Cypriana Norwida. O 9.30 pokaz dla młodzieży szkolnej - obowiązują zapisy grup szkolnych, które można zgłaszać pod nr tel. 68 453 26 57 lub drogą mailową: krzysztof.mazur@ipn.gov.pl. O godz. 15.30 zaplanowano pokaz otwarty dla wszystkich chętnych. (dsp)

Pomnik stanie na rocznicę

Jak uhonorować tak ważne dla Polski wydarzenie? Z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości, na pl. Matejki stanie pomnik. Komisja konkursowa wybrała projekt. - Nie stawialiśmy twórcom żadnych warunków, ani artystycznych, ani ideowych – przyznaje wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

To bardzo ważna rocznica, godna poważnego uhonorowania. Z takiego założenia wyszedł prezydent Janusz Kubicki, proponując uhonorowanie 100. rocznicy odzyskania niepodległości w postaci rzeźby lub formy przestrzennej ustawionej w jednym z centralnych punktów miasta. Do konkursu zaproszono zielonogórskich artystów: Artura Wochniaka, Małgorzatę Bukowicz, Roberta Tomaka, Tadeusza Dobosza oraz Marka Przecławskiego. Projekty nadesłało trzech. Ich propozycje oceniła komisja obradująca pod przewodnictwem wiceprezydent Wiolety Haręźlak. Ostatecznie wybrano propozycję R. Tomaka, autora kilku zielonogórskich pomników, m.in. Matki Sybiraczki i Ignacego Łukasiewicza.

Projekt R. Tomaka poparło trzech jurorów. Dwa głosy zyskał projekt M. Przecławskiego – Józef Piłsudski na dwóch filarach. Orzeł w kamiennej obudowie, czyli propozycja autorstwa T. Dobosza, nie zyskał żadnego głosu poparcia.

- Nie stawialiśmy artystom żadnych warunków, ani artystycznych, ani ideowych. Dalecy jesteśmy od ingerowania w prawa autorskie. Ale miło byłoby, gdyby twórca zwycięskiego projektu zechciał z nami porozmawiać o ostatecznym kształcie swego dzieła – deklaruje wiceprezydent Haręźlak.

R. Tomak spotka się z władzami miasta dziś (piątek, 13 kwietnia). Obie strony deklarują gotowość do współpracy i wspólnego poszukiwania najlepszego rozwiązania.

- Gdy poznam końcowe, konkretne miejsce posadowienia mojego projektu, jeśli pojawi się taka potrzeba, będę gotów do korekt – zapewnia R. Tomak.

Projekty zgłoszone na konkurs wzbudziły mieszane uczucia. Część jurorów otwarcie mówi o swym rozczarowaniu, w obronie zgłoszonych prac stanął m.in. znany zielonogórski architekt Jerzy Gołębiowski, który zaprotestował przeciwko zbyt łatwemu, jego zdaniem, ferowaniu artystycznych wyroków.



Zwycięski projekt Roberta Tomaka

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Projekt Marka Przecławskiego



Projekt Tadeusza Dobosza



Rozmowa z Robertem Tomakiem

- Gratuluję wygranej. Ciekawi mnie pański osobisty stosunek do tego typu konkursów: to zadanie z gatunku trudnych, może nawet nudnych, ale koniecznych?

Robert Tomak - Do wszystkich rzeźbiarskich konkursów podchodzę w ten sam profesjonalny sposób. Temat konkursu to zadanie do wykonania, które można porównać do rebusu. Trzeba zagadkę rozłożyć na czynniki pierwsze, aby potem złożyć wszystkie elementy w jedną spójną całość. W przypadku ostatniego konkursu musiałem odpowiedzieć na przynajmniej trzy pytania, bez których całe przedsięwzięcie byłoby obciążone dużym marginesem artystycznego ryzyka.

- Które z tych pytań ocenia pan jako najważniejsze?

- To pytanie o adresata, czyli odbiorcę mojej przyszłej rzeźby. Dylemat dotyczy nie tyle wyboru konkretnej grupy społecznej czy wiekowej, ile raczej charakteru dzieła: ma mieć formułę elitarną czy otwartą? Ma wpisywać się w emocje konkretnej grupy odbiorców czy też próbować inicjować rozmowę z każdym oglądającym, bez względu na jego poglądy polityczne, wiek i wykształcenie?

- I jaką odpowiedź pan wybrał?

- Uznałem, że moja rzeźba musi mieć charakter uniwersalny, musi pozytywnie rezonować z wrażliwością każdego odbiorcy, bo rocznica 100-lecia odzyskania niepodległości jest świętem wszystkich Polaków. Innymi słowy - mój projekt nie może dzielić ani politycznie, ani kulturowo. Stąd pomysł splatających się trzech flag-sztandarów, który można zinterpretować na wiele różnych pozytywnych sposobów. Dla mnie tym najbardziej oczywistym tropem znaczeniowym jest zrastanie się odrodzonej Polski z trzech byłych zaborców: rosyjskiego, pruskiego i austriackiego, ale to nie jedyny trop, każdy może podążyć własnym.

- Dla wielu Polaków symbolem niepodległości jest marszałek Piłsudski, pański projekt ucieka jednak od wyobrażenia konkretnej postaci historycznej, dlaczego?

- Bo ojców polskiej niepodległości mamy wielu. Obok marszałka musiałbym pokazać Dmowskiego, Paderewskiego, Daszyńskiego czy Korfańskiego. Większość tych wybitnych postaci ma do dziś wielu zażartych zwolenników i przeciwników. A ja chciałbym uniknąć kłótni, chciałbym uniknąć wszelkich kontekstów, które nawet wbrew mej intencji wpisywałyby się w obecne polityczne podziały. Rzeźba to nie publicystyka ani felieton. Te ostatnie żyją bardzo krótko, czasami tylko jeden dzień. Tymczasem forma przestrzenna „żyje” dziesiątki, nawet setki lat. Taka perspektywa narzuca dystans i potrzebę poważnego wyważenia wszyst-

kich racji. Mam nadzieję, że mój projekt pozytywnie odpowiada na tak zdefiniowane potrzeby.

- Wspomniał pan o przestrzeni, czy plac Matejki to dobra lokalizacja?

- Taką ogólną lokalizację wskazał organizator konkursu. Dość długo nie wiedziałem, gdzie konkretnie stanie zwycięski projekt, stąd moje duże problemy z wyobrażeniem sobie, jak wpisze się mój projekt w tamtą przestrzeń. Ale to typowy problem przy tego typu konkursach. Najczęściej tak się dzieje, że zwycięski autor w końcowej fazie instalacji musi nanosić poprawki, bo pierwotnie sytuował projekt w trochę innym miejscu. W najbliższy piątek poznam dokładną lokalizację. I jeśli tylko prezydent Janusz Kubicki zdecyduje się na realizację, w każdej chwili gotowy będę do zaadaptowania mojego pierwotnego projektu do nowego miejsca.

- Czy pieniądze ograniczają artystyczne wizje?

- Organizatorzy zielonogórskiego konkursu zabezpieczyli w budżecie miasta 60 tys. zł na cały projekt, łącznie z honorariumi autora. Muszę zatem podjąć trudną decyzję: czy mój projekt ma być wykonany z brązu, czy ze stali nierdzewnej. Ta ostatnia jest efektywniejsza, ale zarazem droższa o ok. 50 proc. Tak więc cena walczy o wpływ na końcowy efekt.

- Kiedy zobaczymy pańskie dzieło?

- Jeśli nie będzie żadnych obiekcji ze strony prezydenta, gotowa rzeźba pojawi się na placu Matejki do 11 listopada.

Piotr Maksymczak

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Roczny piesek o imieniu Bigfoot, czyli Wielka Łapka, okazał się jednym z najlepszych w swoim standardzie, na pierwszej wystawie American Bully w Drzonkowie. Choć wygląd „bullików” budzi respekt, są łagodne niczym baranki, o czym przekonał się Mikołaj, miłośnik psów.

Fot. Krzysztof Grabowski



Czy po skończonych studiach warto przywdziać mundur? Do pracy w swoich szeregach przykazywali w środę zielonogórscy policjanci. Studentom UZ zaprezentowali się w widowiskowej akcji antyterroryści, odbył się też pokaz psów patrolowo-tropiących.

Fot. Piotr Jędzura

Zmiany w ogrodzie

Miejski ogród botaniczny ma od 1 kwietnia nowego gospodarza, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, który na utrzymanie ogrodu otrzymał milion dwieście tysięcy złotych.

- Natychmiast zabraliśmy się za porządki. I choć mamy dopiero połowę miesiąca, zarówno sam ogród, jak i minizoo, zdążyło już odwiedzić ponad 6 tys. osób. To najlepszy dowód popularności naszego Kompleksu Przyrodniczo-Edukacyjnego - z dumą podkreśla Paweł Wysocki z ZGM.

Codzienną opiekę nad parkiem roztoczyła spółka Fiberglass, która zatrudniła w tym celu 11 osób: sprzątaczkę, kasjerki i ogrodników. Ta sama firma odpowiada także za opiekę weterynaryjną nad mieszkańcami minizoo. Wysiłki pracowników ogrodu wesprą naukowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego, głównie z wydziału nauk biologicznych, doradzając, gdzie i jakie gatunki krzewów i drzew nasadzać w parku. Pod ich nadzorem zostanie także przeprowadzona akcja usuwania zeschłych gałęzi i konarów.

- Chodzi o to, by nie usuwać zeschłych części przy



- To z powodu objętych ścisłą ochroną żab trawiastych i ropuch szarych trzeba zaczekać z czyszczeniem stawów - mówi Ewa Burda i Paweł Wysocki

Fot. Krzysztof Grabowski

pomocy piły, tylko ręcznie, do tego potrzebni są fachowcy, tzw. arborysty - podkreśla prof. Leszek Jerzak.

Pod bacznym okiem ludzi nauki zostanie także przeprowadzona akcja czyszczenia ogrodowych stawów i odławiania nadmiaru ryb. W ostatnich latach populacja żyjących tu ryb przekroczyła dopuszczalne normy, stąd potrzeba „wyprowadz-

ki” nadprogramowych lokatorów.

- Jak tylko skończy się okres godowo-lęgowy mieszkańców w tych stawach cennych przyrodniczo żab, przystąpimy do odłowu ryb. Damy wtedy znać, by chętni mogli od nas odebrać rybkę, np. karasia pomarańczowego - zapewnia P. Wysocki odpowiadający za ogród botaniczny z ramienia ZGM.

Inna inwestycja to zakup i nasadzenie 160 nowych krzewów pochodzących z różnych stron świata oraz budowa strefy buforowej, która otoczy park.

- Przed nami montowanie ptasich budek lęgowych, w jednej zainstalujemy kamerę, by każdy mógł w internecie śledzić rozwój piskląt. Zamontujemy także domki dla jeży oraz nietoperzy - informuje Ewa Burda, doktorantka UZ oraz opiekunka tzw. ptasiego azylu powstałego na terenie ogrodu.

W ogrodzie przez cały rok będzie się działo coś ciekawego, minimum raz w miesiącu będą tu organizowane specjalne imprezy o charakterze rozrywkowym i edukacyjnym.

- Niektóre części ogrodu celowo pozostawimy w stanie dzikości. Chodzi o ochronę żyjących tam stworzeń, np. owadów. To nie będzie z naszej strony niedbalstwo, tylko celowe działanie - podkreśla P. Wysocki. (pm)

Plan dla osiedla

Magistrat wyłożył projekt miejscowego planu przestrzennego zagospodarowania dla osiedli: Leśnego i Leśnego Dworu.

To tereny za os. Zacisze, pomiędzy torami, al. Wojska Polskiego i Trasą Północną. Tu, na obrzeżach miasta, planowane jest całkowicie nowe osiedle mieszkaniowe.

Na razie planiści musieliby rozstrzygnąć problem jak ma być skomunikowane os. Leśne z Leśnym Dworem. Mieszkańcy nie chcieli połączyć ich tak, by umożliwić przejazd samochodów.

- Między osiedlami powstanie łącznik, z którego będą mogli korzystać jedynie piesi i rowerzyści - pokazuje na planie Małgorzata Maśko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania. - Dla autobusów komunikacji miejskiej i samochodów wytyczymy osobną drogę do Leśnego Dworu. Kierowcy, jadąc ul. Świerkową z al. Wojska Polskiego, po ok. 150 metrach skrócą w lewo w nową ulicę, która będzie poprowadzona wzdłuż linii energetycznych.

Co planiści proponują mieszkańcom os. Leśnego? W dokumencie znajduje się m.in. postulowana ścieżka dla pieszych i rowerzystów prowadząca z Zacisza. Ma być utwardzona, może również oświetlona.

- Regulujemy sprawę lasu w środku osiedla. Mieszkańcy apelowali, by coś z nim zrobić. Teraz w planie będzie on ujęty jako tzw. zieleń urządzonej. To umożliwi zrobienie ociekowanego placu zabaw. Od razu przy tym podkreślam, to oznacza, że przy realizacji takiej inwestycji trzeba będzie wyciąć część drzew - tłumaczy M. Maśko-Horyza.

Co przewidziano na nieistniejącym jeszcze Leśnym Dworze? To teren o powierzchni ok. 23 hektarów, który od lat przeznaczony jest pod zabudowę. W planach wytyczono nawet i nazwano przyszłe ulice. Są to: Dworkowa, Szlachecka, Magnacka i Zaściankowa.

Według szacunków magistratu, na tym terenie może powstać ok. 2 tys. mieszkań, co oznacza, że docelowo zamieszka tu ok. 4-5 tys. osób. To małe miasteczko (dla porównania, na sąsiednim os. Leśnym mieszka ok. 1.050 osób). W zeszłym roku prezydent ogłosił konkurs architektoniczny na zaprojektowanie osiedla. Niestety, nie został on rozstrzygnięty. Według jurorów prace nie spełniały wymogów konkursu.

- Skorzystaliśmy jednak z sugestii architektów i ruch samochodowy puściliśmy wokół osiedla, przez jego środek biegnie droga tylko dla pieszych i rowerzystów. Dzieci będą mogły bezpiecznie dotrzeć do szkoły - dodaje M. Maśko-Horyza.

Na skraju osiedla (od strony os. Leśnego) zaplanowano miejsce na wybudowanie szkoły z przedszkolem. Plan przewiduje miejsce na sklepy od strony Trasy Północnej i łącznik z tą drogą. TERMINY. Plan będzie wyłożony do 10 maja. Można go oglądać w magistracie przy ul. Podgórnej 22, w pokoju 809, w godz. 8.00-14.00. Dyskusję publiczną zaplanowano na 23 kwietnia o godz. 16.00. Odbędzie się ona w Szkole Podstawowej nr 18, ul. Francuska 10.

Uwagi można zgłaszać do 24 maja. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wspaniali wolontariusze

W czwartek, w ratuszu odbyła się miejska gala Samorządowego Konkursu Nastolatków „8 Wspaniałych”. To wyróżnienie dla młodych ludzi, którzy bezinteresownie działają na rzecz szkoły, miasta, osób potrzebujących. Oto nazwiska laureatów: Fabian Felsman (Technikum nr 5 w Zespole Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego), Katarzyna Markun (Technikum Logistyczne w Zespole Szkół Technicznych), Eliza Niklas (Gimnazjum nr 6 w Szkole Podstawowej nr 13), Paulina Olejarz (oddział gimnazjalny w V LO), Maciej Maciejewski (Zespół Szkół Ekonomicznych), Kamil Kaspercak (VII LO), Angelika Muniak (Gimnazjum nr 2 w VI LO), Marcin Kachel (Gimnazjum nr 8 w ZE nr 3). Nazwiska wszystkich nagrodzonych w konkursie uczniów na stronie www.zielona-gora.pl. (red)



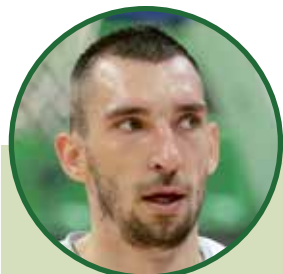
Pamiątkowe zdjęcie laureatów i zaproszonych gości

Fot. Materiały urzędu miasta

KOSZYKÓWKA

W CRS spotkamy się już w play-offach

Końcówka rundy zasadniczej to intensywny czas dla koszykarzy Stelmetu Enei BC. Ledwie po wyprawach do Ostrowa, Krosna i meczu z Kingiem Szczecin skończyli jeden maraton, a na horyzoncie kolejny tryptyk. Droga do jak najwyższego miejsca przed play-off wiedzie przez Zgorzelec, Włocławek i Toruń.



Jarosław Mokros

- Dużo się o nas mówi złego w tym sezonie. To nie jest tak, że to po nas sypie. Drażni nas to, jesteśmy zli. Z całym szacunkiem dla Legii, ale gdy wygrywamy z nią niewielką różnicą punktów, to nie wracamy do domu zadowoleni, bo wygramyśmy. Przeżywamy te mecze, analizujemy, na treningu pracujemy, więc to nie jest tak, że mamy to gdzieś. Chcemy pokazać w każdym spotkaniu, że jesteśmy godni mistrza Polski i te mecze z Toruniem, Włocławkiem będą przedsmakiem fazy play-off.

ce. - Mieliliśmy naprawdę bardzo trudny okres. W ciągu 96 godzin rozegraliśmy trzy mecze, prawie dwie noce spędziliśmy w autobusie. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z wyniku, choć mecz był

bardzo ciężki - podsumował maraton Andrej Urlep, trener zielonogórzan.

Stelmet z zaległościami jest już „na czysto”, a mecz z Kingiem był ostatnim w rundzie zasadniczej w Zielonej Górze. W sobotę, 14 kwietnia, mistrzowie kraju obiorą kurs na Zgorzelec, gdzie zmierzą się z PGE Turowem. - Mamy trochę przerwy. Jesteśmy w domu, Zgorzelec nie jest tak daleko, dlatego mam nadzieję, że się odbudujemy do tego czasu - mówił pytany o zmęczenie swoich podopiecznych Urlep. Turów jest w grupie pościgowej, która walczy o wejście do fazy play-off. Początek spotkania o 18.00. W kolejnym tygodniu emocje jeszcze wzrosną. W czwartek, 19 kwietnia, godz. 20.10, Stelmet zagra we Włocławku z Anwillem, trzy dni później zakończy sezon zasadniczy w Toruniu, gdzie będzie mógł się zrewanżować Polskiemu Cukrowi za przegrany finał Pucharu Polski. Gra toczy się wciąż o jak najlepszą lokatę przed fazą play-off. - Staramy się wygrać wszystkie mecze, bo to postawi nas w lepszej sytuacji. Chcemy skończyć na drugim miejscu, wiadomo, że to nam daje przewagę w półfinałach. Na tym się skupiamy, żeby wygrać te trzy mecze - zakończył Jarosław Mokros. (mk)

ŻUŻEL

Jazda, po zwycięstwo!

Po porażce w inauguracyjnym meczu PGE Ekstraligi z Unią w Tarnowie, czas na ligowe ściganie przy W69! W niedzielę, 15 kwietnia, o 16.30 Falubaz Zielona Góra podejmie MRGarden GKM Grudziądz.



Falubaz w ostatnich latach pojedynki z GKM-em rozstrzygał na swoją korzyść

Fot. Piotr Jędzura

Przeciwnik zielonogórzan w pierwszej kolejce zremisował u siebie z for-BETem Włókniarzem Częstochowa 45:45. Zwycięstwo grudziądzanie stracili w ostatnim biegu, który przegrali podwójnie. Brzmia znajomo? Falubaz też pogrzebał szansę na korzystny rezultat w Tarnowie w 15. gonitwie. Michael Jensen i Grzegorz Zengota ulegli Nickiemu Pederseelowi i Kennethowi Bjerre 1:5 i w całym meczu 43:47. Ogólnopolskie media pisały z zachwytem nad Pederselem, który w wielkim stylu powrócił do ścigania po kontuzji, jednocześnie w Zielonej Górze można było usłyszeć zapytania o jazdę Patryka Dudka i Piotra Protasiewicza. Wicemistrzowie świata zdarzyło się przyjechać do mety za plecami Artura Mroczyki. Kapitan Falubazu nie wygrał indy-

widualnie wyścigu. Wydaje się jednak, że każda kolejna okazja do jazdy, będzie krajowych liderów Falubazu przybliżać do optymalnej formy jeździeckiej i sprzętowej. W czwartek Falubaz trenował u siebie, a w piątek, 13 kwietnia, o 16.45 zielonogórzanie odjadą sparing przy W69. W Zielonej Górze pojawią się m.in. żużlowcy Stali Gorzów: Bartosz Zmarlik i Szymon Woźniak.

Odkąd grudziądzanie ponownie są w elicie, czyli od 2015 r., jeszcze w Zielonej Górze nie wygrali. Przed rokiem Falubaz też jechał inaugurację z GKM-em. Co prawda przełożoną z kwietnia na lipiec i ośmiobiegową ze względu na deszcz, ale zwycięską 31:17. - Zmierzymy się z kolejną drużyną, która tak samo jak my, chce awansować do play-offów. Każdy potrzebuje

punktów. Wydaje mi się, że to nie będzie lekki mecz, ale będzie on po naszej stronie i wszyscy będą zadowoleni - zapowiada Dudek.

Klub przygotował też niespodziankę dla fanów z długim żużlowym stażem, którym ostatnio zakurzył się żółto-biało-zielony szalik. Akcja „Nie było Ciebie tyle lat”, to możliwość obejrzenia niedzielnej meczu za złotówkę dla kibiców, którzy ostatni raz przy W69 gościli nie później, jak w 2015 r. albo wcale. Chętni powinni się zgłosić do salonu samochodowego Świętoń-Packowski, który mieści się przy ul. Zdrojowej, w piątek lub sobotę, w godz. 12.00-18.00. Pula biletów na tę akcję jest ograniczona. - Spodziewamy się ponad 10 tys. kibiców - zdradza frekwencję na niedzielę Marcin Grygier, dyrektor ds. marketingu ZKŻ SSA. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Grają za miętko

0 punktów, 2 strzelone bramki, 9 straconych - tak w liczbach wygląda postawa piłkarzy III-ligowego Falubazu Zielona Góra wiosną. Widmo spadku staje się coraz bardziej realne.

W minioną sobotę podopieczni Andrzeja Sawickiego przegrali 1:2 ze Śląską Wrocław. Gorzkie słowa padały z ust trenera Falubazu. - Jest jak jest i niewiele, moim zdaniem, możemy poprawić. Trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że nie za bardzo w tym momencie pasujemy do tej ligi - wyznał Sawicki. - Przegrywamy agresją, wolą walki. Te wszystkie drużyny to mają. My gramy bardzo miętko - dodał trener. Porażające są błędy defensorów Falubazu, które rywale seryjnie wykorzystują. Pierwsza bramka dla Ślązy padła po podaniu niemal przez całe boisko. Piłka została

zagrana głową do Adriana Niewiadomskiego, który z łatwością ograł obrońców Falubazu i pokonał Karola Kubasiewicza. - Na takie rzeczy nie ma taktyk, ustawień - dodał rozżalony Sawicki. Wprawdzie bramkę wyrównującą zdobył jeszcze Przemysław Mycan, ale decydujący cios w drugiej połowie należał do gości. Pociąg pod nazwą III liga odjeżdża, Falubaz traci 5 punktów do miejsca, które gwarantuje utrzymanie. W tę sobotę, 14 kwietnia, zielonogórzanie zagrają na wyjeździe z będącą tuż nad nimi w tabeli Unią Turza Śląska, która ma 2 punkty więcej od Falubazu. Początek meczu o 16.00. O tej samej porze rozpocznie się pojedynek w IV lidze. TS Przylep podejmie sąsiadów w tabeli Czarnych Witnica. W zielonogórskiej A klasie TKKF Chynowianka zmierzy się u siebie z Dębem II Przybyszów. Początek sobotniego meczu o 15.00. (mk)

W OBIEKTYWIE >>>



W hali MOSiR, przy ul. Wyspiańskiego, walczone o przepustki do półfinału Mistrzostw Polski w koszykówce do lat 18. SKM Zastal Fatto Deweloper z jednym zwycięstwem nie zdołał wywalczyć awansu. W decydującym meczu młodzi zielonogórzanie przegrali z Cracovią 1906 Szkoła Gortata Kraków 47:78. Przy piłce zdobywca 10 pkt. w tym meczu Michał Siminski.

Fot. Marcin Krzywicki

TENIS STOŁOWY

ZKS dosolił w derbach!

Miało być godne pożegnanie z LOTTO Superligą i było! Joergen Persson w swoim ostatnim meczu w Polsce odniósł zwycięstwo nad Jakubem Perkiem, a ZKS Palmiarnia Zielona Góra pokonał w Wieliczce Wartę Kostrzyn nad Odrą 3:0.

Blisko 52-letni Szwed to legenda tenisa stołowego, były mistrz świata i Europy. W przeszłości wspomagał ZKS w pojedynkach Superligi. Magia nazwiska wielokrotnie działała na kibiców i rywali. Po ponad dwuletniej przerwie sympatyczny Szwed po raz ostatni wspomógł Lucjana Błaszczyka i spółkę w polskiej lidze.

(mk)

PIŁKA RĘCZNA

Najwyższy czas się przełamać!

Trwa fatalna seria szczypiornistów AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego w I lidze. Po raz ostatni akademicy wygrali jeszcze w lutym, ale w miniony weekend przegrali już po raz szósty z rzędu w Warszawie z AZS-em UW 24:28. - Zaczyna to denerwować, liczenie tych porażek i czekanie na

przełamanie - mówi Cyprian Kociszewski, gracz akademików. W sobotę, 14 kwietnia, AZS wraca do hali UZ, przy ul. prof. Szafrana z mocnym postanowieniem wygranej nad ostatnim w tabeli MKS-em Grudziądz. - Zostawimy wszystkie części ciała na parkiecie, tak że może będzie trzeba nas skrobać z parkietu, ale zwycięstwo zostanie u nas - zapowiada Kociszewski. Początek meczu o 18.00. (mk)



Ul. Żeromskiego w latach 60. była ulicą jednokierunkową
Fot. Czesław Łuniewicz/ Archiwum Państwowe



Wjeżdżamy na Stary Rynek (wówczas Bohaterów Stalingradu). Na wprost nie można jechać.
Fot. Czesław Łuniewicz/ Archiwum Państwowe



Ul. Karola Marksa (dzisiaj Pod Filarami). Przy ratuszu ustawiono drogowskazy na Szczecin i Wrocław.
Fot. Czesław Łuniewicz/ Archiwum Państwowe

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 257

Jeżdżę sobie wokół ratusza

A co tam! Postanowiłem poszaleć i pojeździć samochodem wokół ratusza. Niestety, od prawie 50 lat legalnie nie jest to możliwe. Mamy deptak. Nie ma jeżdżenia! Koniec. Kropka.

- Czyżniewski! Zdradź mi, w którą stronę chcesz ty jeździć - moja żona zadała mi podchwytliwe pytanie. Z tym jeżdżeniem to nie jest jednak taka prosta sprawa.

Stały Czytelnik Spacerownika wie, że w tym momencie powinna się pojawić patelnia, którą wciąż myję i myję. Muszę przyznać, że często z Czytelnikami konwersuję na jej temat. Jedni od niej rozpoczynają rozmowę, inni dyskretnie omijają pierwsze akapity Spacerownika. Ci drudzy są w zdecydowanej mniejszości.

Jednak istnieje coś takiego jak kobieca solidarność. Gdy na Facebooku wspominałem o żonie, jako o tej pani od patelni, zaraz otrzymałem ripostę: - Wszystko super, tyle, że proszę o żonę z większym respektem... pani od patelni. A może tak - szefowa działu żywienia? Na przykład? - napisała Mika Maciaszczyk.

I tak, dla równowagi, zostałem szefem działu... zmywania.

Wróćmy jednak do mojego jeżdżenia wokół ratusza. Najpierw zrobimy mały test.

● Czy wiecie, kiedy w Zielonej Górze powstała pierwsza stacja benzynowa?

28 października 1924 r. Należała do Deutsch-Amerikanische Petroleum Gesellschaft i postawiono ją przy dzisiejszej ul. Kupieckiej (nie ma po niej śladu).

● Czy wiecie, kiedy po raz pierwszy pojawiła się u nas taksówka?

25 października 1925 r.

● Czy wiecie, gdzie po raz pierwszy położono w naszym mieście asfaltową nawierzchnię na ulicy?

Na Breslauerstrasse (dziś ul. Wrocławska). To wszystko pytania pomocnicze. Odpowiedzi pokazują, kiedy w Grünbergu rozpoczął się boom motory-



Przed nami restauracja Ratuszowa. Warto pamiętać, że w latach 60. w mieście było niewiele samochodów osobowych.

Fot. Bronisław Bugiel

zacyjny. A jak jest boom, to wraz z nim pojawiają się kłopoty, bo rosnąca ilość samochodów wymaga regulacji. A ponieważ Ring, czyli rynek wokół ratusza, był centrum komunikacyjnym Grünbergu, postanowiono tutaj

wprowadzić ruch jednokierunkowy wokół siedziby władz miasta. Stało się to 4 lutego 1927 r. Pojazdy mogły jeździć wokół ratusza, skręcając na każdym narożniku w lewo. Oczywiście, jeśli ktoś się chciał jeździć tylko

dookoła ratusza. Tak sobie myślę, że trzeba mieć niezłego hyzja, żeby sobie wymyślić taką trasę... wokół ratusza. Chyba, że wirtualnie...

Taka organizacja ruchu (być może z przerwami) obowiązywała przez... 43

lata. Właściwie przez 44 lata. Skąd ta rozbieżność w obliczeniach? Z powodu budowy deptaka.

W miarę jak miasto się rozwijało i przybywało pojazdów, przejazd koło ratusza był coraz bardziej

kłopotliwy. Przecież wtedy jeździły również czerwone autobusy komunikacji miejskiej. Przystanek miały na wprost głównego wejścia do ratusza. Dzisiaj przypomina o nim Bachusik MZKus siedzący pod znakiem z literką A (kiedyś tak znakowano przystanki autobusowe).

Wprowadzano kolejne ograniczenia - ul. Żeromskiego stała się ulicą jednokierunkową. W końcu powstała koncepcja, by cały rejon wyłączyć z ruchu i stworzyć deptak. Prace rozpoczęto w sierpniu 1970 r. Na pierwszy ogień poszła ul. Żeromskiego. Ulica została wyłączona z ruchu, wykopano kostkę brukową. Zamiast niej ułożono charakterystyczne płyty.

To był pierwszy etap inwestycji. Wciąż trwały dyskusje, czy zamykać kolejne ulice: Sobieskiego, Marksa (dziś Pod Filarami) i pl. Bohaterów Stalingradu (dziś Stary Rynek). Latem 1971 r. rozpoczęto prace na rynku. W połowie maja 1972 r. deptak był gotowy. W kolejnych latach jeszcze dwukrotnie go powiększono: o al. Niepodległości i ul. Kupiecką.

Jednak dzisiaj w „Łączniku” oglądamy Zieloną Górę z lat 60., zanim powstał deptak. Jeszcze jeżdżą tutaj samochody. Wszędzie widać bruk. Trochę jakbyśmy się znaleźli w innym mieście. A minęło tylko pół wieku. W dziejach miasta to tylko chwilka, ale dla nas cała epoka. Uśmiecham się z sentymentem, gdy patrzę na jeżdżące po ulicach warszawy i nysy... Wrr, wrr - jeździmy wokół ratusza. W końcu wszyscy mamy hyzja... zielonogórskiego.

Tomasz Czyżniewski

codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz